ır 68 (19160), wydanie A

KRAKÓW

POLSKA
aszą gazetę przygotowujemy we współpracy z
THE TIMES

środa
23.03.2011
cena gazety
1,70 zł W TYM 8% VAT

GAZETA Krakowska

Kultura

Festiwal filmowy

Węgierska wiosna rozkwita w kinie ARS

Maria Mazurek

W sobotę w Krakowie rozpocznie się Węgierska Wiosna Filmowa. Przez pięć dni będziemy mogli oglądać najświeższe, nagradzane na festiwalach, węgierskie filmy.

„Wiosna" to prawdziwa chluba Centrum Węgierskiego w Krakowie. W tym roku odwiedza kina aż w ośmiu miastach. W nadchodzący weekend przyjdzie pora na krakowski ARS. Zobaczymy dziesięć filmów – w tym połowę długometrażowych. Wszystkie nowe, niewyświetlane wcześniej w Polsce, za to już doceniane w innych zakątkach Europy. Wśród nich „Bibliotheque Pascal", w reżyserii Szabolcsa Hajd, czy „Różowy Camembert" Barnabása Tótha.

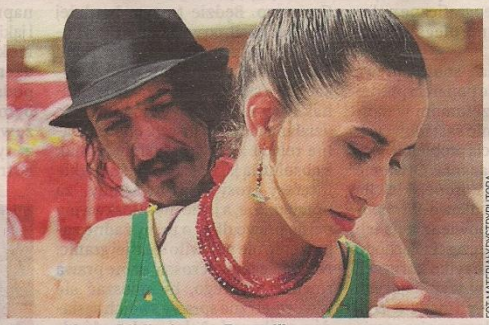

FOT. MATERIAŁY DYSTRYBUTORA

Kadr z filmu „Bibliotheque Pascal"

Brzmi egzotycznie? – Nic dziwnego, bo w Polsce nie mamy okazji, aby zobaczyć nowe kino węgierskie – zauważa dr Grzegorz Bubak, hungarysta, specjalista od węgierskiej kinematografii. – Warto wybrać się na „Wiosnę", bo to przegląd najciekawszych produkcji – zachęca. Bubak – podobnie jak organizatorzy „Wiosny" – twierdzi, że w kinie węgierskim dzieje się dużo ciekawych rzeczy. Istotnie, kino to ma swój urok. Choć często duszne, ciężkie i depresyjne, ale tym samym nie jest pozbawione swojej tożsamości. Tych, którzy w tym miejscu się przestraszyli, uspokajamy: z „Wiosny" w zepsutych humorach nie wyjdziemy. – Filmy wyświetlane w tym roku nie są zbyt ponure – zapewnia Bubak.

Ponuro nie będzie także podczas wieczoru z muzyką Franciszka Liszta. Spotkanie, podczas którego oprócz koncertu będzie można posłuchać historii z pobytu kompozytora w Krakowie, towarzyszyć będzie Węgierskiej Wiośnie Filmowej. Odbędzie się ono w ARS-ie w niedzielę o 19.30. Wstęp jedynie 6 zł.

KRAKÓW
2,50 zł cena gazety (w tym 8% VAT)
8,99 zł cena gazety i płyty (w tym 23% VAT)
PIĄTEK
25 marca 2011
NR 70. 7193
NAKŁAD 645 TYS. 4
REDAKTOR PROWADZĄCY
BARTOSZ WĘGLARCZYK
WYDAJE AGORA SA, NUMER INDEKSU 349569 349364
wyborcza.pl

NAM NIE JEST WSZYSTKO JEDNO

gazeta WYBORCZA.PL

KRAKOWSKIE CENTRUM KINOWE ARS

WĘGIERSKA WIOSNA FILMOWA

WĘGIERSKA WIOSNA FILMOWA TO COROCZNA PREZENTACJA NAJNOWSZYCH FILMÓW FABULARNYCH ORAZ KRÓTKOMETRAŻOWYCH NAGRODZONYCH NA BUDAPESZTEŃSKIM FESTIWALU FILMOWYM, NIEPOKAZYWANYCH DOTYCHCZAS W POLSCE. JEJ DZIEWIĄTA EDYCJA ROZPOCZNIE SIĘ W SOBOTĘ W KRAKOWSKIM CENTRUM FILMOWYM ARS

POD NASZYM PATRONATEM

Przegląd najnowszych dokonań kinematografii węgierskiej zainauguruje – nagrodzony w Ankarze, Budapeszcie, Ostrawie i Sarajewie – film Szabolcsa Hajdu „Bibliotheque Pascal" (sobota), wciągająca i niezwykle oryginalna konfabulacja, w której Rumunka Mona snuje bajkową opowieść o tym, jak wylądowała w Anglii jako prostytutka. Opowiada historię pracownikowi opieki społecznej, gdyż chce odzyskać swoją najdroższą córeczkę.

Bohaterem „Różowego camembertu" Barnabása Tótha (poniedziałek) jest młody, poszukujący prawdziwej miłości chłopiec, który z kolei ucieka do Francji. Tam szuka schronienia przed ojcem, bo dla niego liczy się wyłącznie kariera zawodowa. W kręgu młodych ludzi toczy się również akcja „Papierowych samolotów" Simona Szabó (niedziela). Ta wielkomiejska, rozgrywająca się w nietypowej scenerii historia czyni protagonistami osoby, które szukając wyjścia z kłopotów, pogrążają się w nich jeszcze bardziej.

„Czukor Show" (wtorek) Tamása Dömötöra powstał na podstawie dramatu Miláns Füsta „Nieszczęśnicy". Ukazuje obraz tragedii rodzinnej, która może się stać świetnym towarem i sukcesem medialnym. Bohater filmu bierze udział w programie telewizyjnym, którego motto brzmi: „Dziś uporządkuję sprawy rodzinne". Nieuporządkowane sprawy rodzinne ma także 12-letni protagonista „Vespy" Diany Groó (środa). Oto podczas gry w karty wygrywa tabliczkę czekolady, w której opakowaniu znajduje zwycięski kupon loteryjny na tytułowy motocykl. Ponieważ vespę trzeba odebrać w Budapeszcie, chłopak opuszcza rodzinny Bereghrat i udaje się w podróż, podczas której spotyka dawno niewidzianego ojca.

Projekcjom filmów fabularnych towarzyszyć będą najlepsze krótkie animacje zrealizowane w latach 2009-2010: „Lena" Évy Magyarósi, „Mama" Gézy M. Tótha, „Urszula" Belli Szederkényiego, „Cichy dotyk" Tomka Duckiego i „Mam na imię Simon" Molnára Tündego.

Węgierska Wiosna Filmowa odbędzie się w siedmiu polskich miastach: oprócz Krakowa w Katowicach, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie i Warszawie.

JERZY ARMATA

ARCHIWUM ORGANIZATORÓW

Kadr z filmu „Bibliotheque Pascal"

KARNET KRAKÓW
Marzec – March
wszystkie zmysły krakowa | senses in krakow
NR 3 (180) / 2011
nakład 5000 egz.

Filmowa wiosna

W marcu, bądź co bądź pierwszym wiosennym miesiącu, do życia budzą się nie tylko misiołaki w górskich ostępach. Wszystkich kinomanów z zimowego snu wyrwie spora dawka dobrego kina.

9. Węgierska Wiosna Filmowa, coroczna prezentacja najnowszych niepokazywanych dotychczas w Polsce węgierskich filmów fabularnych i krótkometrażowych, nagrodzonych na budapeszteńskim festiwalu Magyar Filmszemle, w ostatnich latach zyskała rangę festiwalu ogólnopolskiego. W tym roku ponownie odwiedzi osiem miast Polski. W Krakowie na pokazy zaprosi widzów Centrum Kinowe ARS (17-21 marca). „Pragniemy umożliwić polskim kinomanom zapoznanie się z najnowszymi filmami, ale także przybliżyć obraz rzeczywistości współczesnych Węgier" – deklarują organizatorzy.

Wśród propozycji długometrażowych znajdą się *Bibliothèque Pascal* w reżyserii Szabolcsa Hajdu, *Różowy camembert* (*Rózsaszín sajt*) Barnabása Tótha, uhonorowane nagrodą Sándora Simó za najlepszy debiut filmowy: *Papierowe samoloty* (*Papírrepülők*) Simona Szabó w 2009 roku i *Team Building* (reż. Réka Almási) w 2010 roku oraz *Vespa* Diany Groó, który otrzymał nagrodę specjalną UNICEF na Festiwalu Filmowym Terra di Siena. Każdemu filmowi pełnometrażowemu towarzyszy jeden krótki metraż. W programie znajdą się: *Lena* (reż. Éva Magyarósi, 2010) i *Mama* Gézy M. Tótha. Zobaczymy także animacje *Cichy dotyk* Tomka Duckiego (*Csendes érintés*), *Urszula* (*Orsolya*, reż. Bella Szederkényi) i *Mam na imię Simon* (*Simon Vayok*) Molnára Tündé. Więcej na: www.hungary.art.pl.

Nr 88 (14.439)

POLSKA
naszą gazetę przygotowujemy we współpracy z
THE TIMES

piątek
15.04.2011
cena gazety
1,90 zł W TYM 8% VAT

LUBELSKI kurier

IMPREZY FILMY TEATR WYSTAWY
KLUBY REPERTUARY

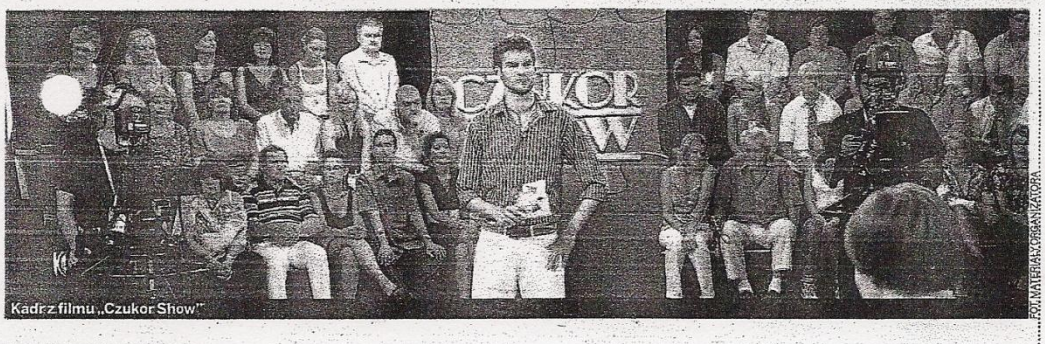

Kadr z filmu „Czukor Show"

NASZ PATRONAT

Co piszczy w węgierskim kinie na wiosnę

Węgierska Wiosna Filmowa to przegląd najciekawszych obrazów nagrodzonych m.in. na festiwalu w Budapeszcie. Wyświetli je kino ACK

Rumunka Mona z fantazyjnym kokiem na czubku głowy obdarzona jest ułańską fantazją. Pewien prowincjusz bierze udział fikcyjnym reality show, a młody romantyk Dani ucieka do Francji ze strachu przed ojcem. To niektórzy barwni bohaterowie współczesnego węgierskiego kina. Jakie ono jest? – można zobaczyć w Chatce Żaka.

Ogólnopolski festiwal odbywa się w ośmiu polskich miastach. Prezentowane filmy (krótki i pełny metraż) to te, które zdobyły nagrody na budapeszteńskim Festiwalu Filmowym „Magyar Filmszemle". Wizyta w festiwalowym kinie to wyjątkowa okazja, aby je zobaczyć w naszym kraju. Przegląd otwiera „Bibliotheque Pascal". Główna bohaterka, Mona Paparu mieszka ze swoją trzyletnią córeczką, a na życie zarabia marionetkowymi przedstawieniami. Pewnego razu ojciec prosi ją, żeby pojechała z nim do Niemiec, gdzie ma przejść operację. Mona po chwili wahania jedzie, ale trafia nie do Niemiec tylko do Anglii, gdzie na kobiety z Europy Wschodniej czeka Pascal prowadzący przybytek o wdzięcznej nazwie „Biblioteka Pascala". Z literaturą ma on niewiele wspólnego. Co z tego wszystkiego jest prawdą? Wyobraźnia Mony nie ma sobie równych.

Na brak przygód nie może narzekać 12-letni Lali („Vespa"). Sprawczynią całego zamieszania jest tabliczka czekolady, którą wygrywa w karty. Za pazłotkiem objawia się kupon informujący, że jego posiadacz właśnie wygrał motocykl vespa. Podczas przeglądu zobaczymy łącznie 10 obrazów. Przedsprzedaż karnetów piątek w godz. 15-19 i w sobotę na godzinę przed pierwszym seansem. *sh*

ROZDAJEMY BILETY

Mamy dla Was dwa karnety na całość przeglądu i dwa podwójne zaproszenia na jeden wybrany film tego weekendu.
Kto chce je wygrać, niech dzwoni o godz. 10.00: 81 446-28-00

Przegląd w ACK: (16-20 kwietnia)

- **sobota, 16 kwietnia**
20.00 Bibliotheque Pascal
- **niedziela, 17 kwietnia**
20.00 Papierowe samoloty
- **poniedziałek, 18 kwietnia**
17.45 Różowy camembert (+ Urszula /7.20min/ + Lena /12 min/)
- **wtorek, 19 kwietnia**
18.30 Czukor Show
- **środa, 20 kwietnia**
17.45 Vespa (+ Mam na imię Simon /11 min/ + Mama /10 min/ + Cichy dotyk /10 min/)

Karnety 20 zł

dziennik WSCHODNI
MAGAZYN
PIĄTEK 15 KWIETNIA 2011 Redaktor wydania Radomir Wiśniewski

KINO Wiosna filmowa w lubelskiej Chatce Żaka

Ważne rzeczy po węgiersku

Jutro zaczyna się pięciodniowa konfrontacja widz – najnowsze kino węgierskie. To oferta dla osób śledzących nowości europejskiej kinematografii i zainteresowanych produkcją niekomercyjną

Festiwal to prezentacja najnowszych węgierskich filmów fabularnych i krótkometrażowych, nagrodzonych na budapeszteńskim Festiwalu Filmowym „Magyar Filmszemle". To ciekawa propozycja, bo jak informują organizatorzy, te tytuły nie były pokazywane dotychczas w Polsce.

Na przegląd składa się pięć filmów długometrażowych i pięć krótkometrażowych.

– Wszystkie z nich są warte zobaczenia, ale gdybym miała coś szczególnie polecić, to przede wszystkim będzie to „Różowy camembert" Barnabása Tótha. Film nakręcił młody, bardzo dobry reżyser, który tu jest także autorem scenariusza i gra główną rolę – mówi **Aranka Małkiewicz**, koordynator projektów w Centrum Węgierskim w Krakowie. – Zwykle węgierskie kino jest kojarzone z filmami ciemnymi, pesymistycznymi, ta historia jest momentami komediowa, świetnie sfilmowana. Autorem zdjęć jest Przemek Niczyporuk, który już kilka razy współpracował z tym węgierskim reżyserem. Drugim tytułem, którego nie wolno przegapić jest, moim zdaniem, „Czukor Show". Film chwilami tragiczny chwilami komiczny, ale w sumie dość smutna historia. Taka ku przestrodze. Film opowiada o człowieku, który bierze udział w telewizyjnym talk show.

W Chatce Żaka zobaczymy także „Bibliotheque Pascal" w reżyserii Szabolcsa Hajdu, który nakręcił wciągającą i niezwykle oryginalną konfabulację, w której Rumunka Mona, snuje bajkową opowieść o tym, jak wylądowała w Anglii jako prostytutka. Kobieta opowiada historię pracownikowi opieki społecznej, gdyż chce odzyskać swoją najdroższą córeczkę. I wielkomiejską historię w nietypowej scenerii. Siedem historii o młodych ludziach szukających wyjścia z kłopotów. Bohaterowie „Papierowych samolotów" Simona Szabó pogrążają się jeszcze bardziej. – To film zdecydowanie dla młodych ludzi, sporo w nim niecenzuralnych tekstów, alkoholu i narkotyków. Ale po dotychczasowych projekcjach słyszałam od widzów Krakowa i Katowic sporo pozytywnych opinii – dodaje Małkiewicz.

Węgierska Wiosna Filmowa ma rangę festiwalu ogólnopolskiego i odwiedzi oprócz Lublina 8 miast Polski.

Bilety po 10 zł i 12 zł w kasie kina „Chatka Żaka" na pół godziny przed każdym seansem.

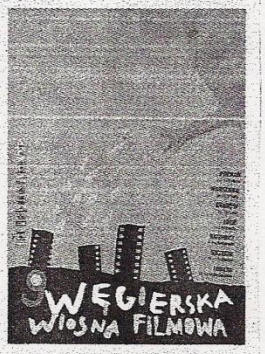

PROGRAM

16 kwietnia, sobota, g. 20.00 BIBLIOTHEQUE PASCALE, reż. Szabolcs Hajdu (111 min)
17 kwietnia, niedziela, g. 20.00 PAPIEROWE SAMOLOTY, reż. Simon Szabó (94 min)
18 kwietnia, poniedziałek, g. 17.45 RÓŻOWY CAMEMBERT, reż. Barnabás Tóth (93 min)
19 kwietnia, wtorek, g. 18.30 CZUKOR SHOW reż. Tamás Dömömtör (80 min)
20 kwietnia, środa, g. 17.45 VESPA reż. Diána Groó (85 min)
Projekcjom filmów długometrażowych towarzyszą krótkie metraże.

Głos Wielkopolski 19-03-2011

Express Poznań – Budapeszt

Teatralne bratanki

Stefan Drajewski

Teatr Polski w Poznaniu uchodzi niemalże za stolicę współczesnego dramatu węgierskiego. To tu odbyły się trzy głośne premiery: „Portugalii", „Dogrywki" i „Starego Franka Hernera". To tu odbywają się regularne czytania nowych sztuk.

Express Poznań – Budapeszt to swego rodzaju pociąg z kulturą węgierską, który zatrzymuje się na różnych przystankach. W czwartek zatrzymał się w Teatrze Polskim, który zaprosił dwóch dramaturgów i zaprezentował w postaci prób czytanych ich sztuki: „Ogrodnictwo pana Jana" Ákosa Németha i „Klucz" Andrása Forgácha w przekładzie Jolanty Jarmołowicz. Oglądając je, przypomniałem sobie wszystkie dramaty węgierskie powstałe w ostatnich 20 latach i zrobiło mi się żal, bo my tak dobrej dramaturgii współczesnej nie mamy.

Podczas dyskusji z autorami moją refleksję potwierdził Zbigniew Brzoza, który przygotował czytanie sztuki „Klucz": – Ta dramaturgia jest nieprawdopodobnie zorganizowana. Są tu postacie doskonale skonstruowane. Bohaterowie komunikują się z publicznością poprzez emocje, a dopiero potem przychodzi refleksja. Dramaty te poruszają tematy i historie, które wpisują się w kontekst świata po 1989 roku.

Dramaty zaprezentowane na scenie opowiadają o rodzinie. Németh pokazuje los upośledzonej kobiety, która narażana jest na wykorzystanie przez innych, zwłaszcza mężczyzn. Forgách opowiada o relacjach, jakie łączą dwóch barci. Ale to tylko jeden z tematów każdej sztuki. Cechą dramaturgii węgierskiej jest – jak mówi Paweł Szkotak – wielowątkowość. Motyw przewodni uruchamia i kojarzy kolejne wątki, nie zakłócając jasności konstrukcji dramaturgicznej.

Dramaturgia węgierska – w odróżnieniu od polskiej – unika tematów rozrachunkowych. Pojawiają się one w tle, mimochodem (np. w „Kluczu"). András Forgách przyznał, że na Węgrzech dramaturdzy starają się opisywać rzeczywistość, w której żyją.

– Na Węgrzech autor musi się liczyć z gustem publiczności, bo od tego zależy jego byt na scenie – dodał Ákos Németh.

Program Dni Węgierskich

● **19 marca**
12–18:30 – Muzeum Archeologiczne (ul. Wożna 27) warsztaty, wykłady prof. R. Grzesika i T. Olszańskiego

● **22 marca**
20.30 – Scena na Piętrze (ul. Masztalarska 8) – Mihaly Dresch Quartet

● **22–22 marca**
9. Węgierska Wiosna Filmowa – Kino Muza

Głos Wielkopolski 18-03-2011

Nie przegap w kinach

WĘGIERSKA WIOSNA FILMOWA Do 26 marca potrwa Węgierska Wiosna Filmowa, czyli przegląd najciekawszych pozycji współczesnej kinematografii znad Balatonu. We wtorek 22 marca w Muzie zobaczymy „Lenę" i „Biblioteque Pascal", w środę „Mamę" oraz „Papierowe samoloty", natomiast w czwartek „Różowy camembert" i „Urszulę".

Muza (ul. Św. Marcin 30), wtorek–niedziela, 22–26 marca, bilety: 15, 18 zł, karnet na 3 filmy: 33 zł

Gazeta Wyborcza Poznan 18-03-2011

Po węgiersku

Filmy nagrodzone na budapeszteńskim festiwalu Magyar Filmszemle pokaże w tym tygodniu kino Muza w ramach 9. Węgierskiej Wiosny Filmowej.

Wydarzenie towarzyszy obchodom Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, które w tym roku odbędą się w Poznaniu. Oficjalne uroczystości zaplanowano na 23 marca, ale kulturalne imprezy i spotkania naukowe już trwają i zakończą się 28 marca. Wśród propozycji jest m.in.: wystawa książek węgierskich ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich, spektakle węgierskie w Teatrze Polskim, wieczór z prozą Imre Kertésza w interpretacji Jana Peszka.

Pięciodniowy cykl filmowy, na który zaprasza Muza, rozpocznie się 22 marca, a otworzy go film „Lena" w reżyserii Evy Magyarósi. Tego dnia będzie można zobaczyć także „Biblioteque Pascal" Hajdu Szablocsa oraz spotkać się z producentem filmu Angeluszem Iványem i kierownikiem produkcji Harrer Katalin. W tegorocznej edycji biorą udział filmy fabularne, w tym debiut - „Papierowe samoloty" Simona Szabó - jak i krótkometrażowe studenckie animacje. Karnet na trzy wybrane seanse w Muzie kosztuje 33 zł. Szczegóły na www.kinomuza.pl. MIS

Hídember Krakkó és Budapest között

Pászt Patrícia tíz éve kísérleti nyúl

Miklós Gábor

Akinek már a nagyapja is a színház szomszédságában lakott, annak muszáj színházi emberré lennie. Még akkor is, ha életében a színházon kívül még olyan sok mindennel foglalkozik. Szóval azt gondolom, hogy *Pászt Patrícia* erre született. Mindenképpen ide. A drámán kívül még egy tőle független adottsága lett: magyar-lengyel családba is született. Az apanyelve a magyar, az édesanyjától a lengyelt kapta. Kettős identitású emberként fogalmazza meg magát, így tudományosan, de azt gondolom, hogy ez nagy adottság, mondhatni, adomány, hogy valaki otthon nemcsak több nyelvet, de külön, különféle kultúrákat, szokásokat és konyhai recepteket kap. Kénytelen megtanulni a kultúrák közötti, sokszor érthetetlen akadályokon való átevickélés vagy átreppenés képességét már egész fiatalon. Szóval ha akarja, ha nem, tolmács lesz.

Ez a bevezető, remélem, elég érthetően mondja el, hogy Patrícia két kultúrában mozog egyszerre. Mit mozog, cikázik! Ő magát „hídembernek" jellemezte, pedig sokkal inkább expressz. Mondjuk a Krakkó–Budapest.

Névjegy

PÁSZT PATRÍCIA

A budapesti Madách Gimnázium után Krakkóban, Debrecenben és Budapesten tanult. Fordító, tolmács, kulturális menedzser, aki példátlan civil módon létesített és tartott fenn társaival magyar kulturális központot Krakkóban. Nemrég védte meg doktori értekezését a fiatal lengyel drámáról Debrecenben.

bontó művészeket. Ezért aztán itthon nem is tudtak hová tenni. Megkérdezem, észlelte-e, hogy nálunk a lengyelbarátságot mintha sikerült volna kisajátítania a politikai jobboldalnak? Patrícia erre azt mondja, nem tudja hová tenni ezt a dolgot. Ő értelmetlennek tartja, ha tőle azt kérdezgetik, kinek az embere, melyik politikai opcióhoz tartozik. És az ilyesmi egy ilyen törékeny vállalkozásnál lét-nemlét kérdése. Tudja, hogy a lengyelek kérték többször az éppen hivatalban lévő magyar illetékeseket: hagyjátok már életben ezt a kísérleti nyulat! Őket ugyanis elkötelezettségtől függetlenül érdekli a magyar kultúra – állítja. És nyilván, ha

Budapest–Krakkó útvonalon. Akárhogy is, de szerencsés ember. A kétnyelvűség és kétkultúrájúság közel vitte a legjobb dolgokhoz. Például ő tolmácsolt *Andrzej Wajdának*, amikor a nagy művész *Wyspianski* Menyegzőjét rendezte a budapesti Nemzetiben. „Beleszerettem a színházba" – magyarázza, miért úgy haladt a pályája a továbbiakban, s nem tévedt el, mondjuk az újságírás vagy a filozófia felé. Dolgozott dramaturgként, állást kapott a budapesti Lengyel Intézetnél. A kulturális központot akkor *Rafal Wisniewski* igazgatta. Ő később nagykövet is volt Budapesten. Patrícia szerint ez volt az ő legjobb iskolája abban, amit azóta is művel: a kultúraközvetítés. A lényeg, állítja, hogy nem az embereket kell becsábítani a bármennyire is reprezentatív székházba, kulturális képviseletbe. A kultúrát kell odavinni, ahol azt egyébként is fogyasztják.

Ezt folytatta aztán Krakkóban is. 2000-ben az ősi lengyel főváros volt Európa kulturális fővárosa, s ebből az alkalomból egyfajta magyar évadot szerveztek ott. *Kovács István* történész, műfordító volt a főkonzul, és ő hívta ki Patríciát „egyszemélyes programirodának". Amikor az évad rengeteg kiállítással, műsorokkal, roma napokkal, koncertekkel véget ért, a lengyelek kezdték kérdezgetni: hát ez most hogyan folytatódik a jövőben? Lesz-e jövőre is magyar filmfesztivál? Krakkóban van kulturális intézete több gazdagabb országnak – Magyarország csak Varsóban tart fenn hivatalos intézetet. Nem akarta abbahagyni tehát azt, amiben jól érezte magát, amit mások is akartak. Tíz éve így három barátnővel (a többiek is magyar-lengyel családokba születtek)) alapítványt tettek Cracovia Express névvel, és megalapították a krakkói Magyar Centrumot. Vigyázni kellett az elnevezéssel, mert visszajutott hozzá, hogy volt, aki a „magyar belügyekbe való beavatkozással" vádolta meg a kezdeményezést. De már azt mondja, jobb nem emlékezni az ellenszélre. – Én azt hittem, mindenki örülni fog ennek, hogy állami pénz nélkül is elkezdődik egy ilyen munka. A krakkói alaratlan megértéssel fogadták a kezdeményezést a magyar illetékesek is. A legnagyobb segítség az volt – meséli –, hogy Krakkó kellős közepén, pár méterre attól a helytől, ahol a középkori egyetem magyar bursája, kollégiuma volt, kaptak a várostól egy helyiséget. Kicsit, de a helyhez képest olcsón. Aztán kaptak egy nagyobbat.

Pászt Patrícia született színházi ember FOTÓ: KURUCZ ÁRPÁD

Elkezdődhetett a munka, a szervemunkájával szerzik. És immár némileg történelmi távlatból sorolja: az alapítvány felemésztette a doktori ösztöndíját, a lengyelektől kapott fizetéseket, a drámafordítások tiszteletdíját, a tolmácsolásokért kapott fizetséget. Végül ott is laktam – teszi hozzá. 2003-ban már annyira nem volt pénz a működtetésre, hogy úgy látszott, fel kell hagyni az egésszel. Nem adta fel, és sikere pályázatokkal és a maguk munkájával kell hozzákeresni a pénzt.

Nem lenne sok értelme itt felsorolni, hova nem vitte el a majd negyvenmilliós Lengyelországban a magyar kultúrát ez a kis csapat. Patrícia vaskos nyomtatványkötettel kápráztat el, amely mind erről, filmbemutatókról, kiállításokról, fotóbemutatókról, zenéről, táncról szólnak.

nem így lenne, nem játszanának a lengyel színházak annyi kortárs magyar darabot, nem lett volna *Spiró György* regénye, a Messiások lengyel sikerlistás. Pedig ez éppen a lengyel irodalom legnagyobb klasszikusainak magán- és közéletéről szóló könyv. Mégis úgy találták, hogy a magyar írónak van számukra mondanivalója.

– Nekem mindegy, hogy a magyar kultúrát népszerűsítem ott, vagy a lengyelt itt. Olyan ez, mintha megkérdeznék, kit szeretek jobban: aput vagy anyut? „Anyu nevében" segített összeállítani Krakkó bemutatkozását Pécsett, amikor tavaly a magyar város volt Európa kulturális fővárosa. Abban is áll a hídembersége, hogy részese volt a kortárs magyar drámákat tartalmazó kötet kiadásának lengyelül, s az ő fordításában jelentet meg egy fiatal lengyel drámakötetet a Kalligram az idén. El kell mondanom, hogy Pászt Patrícia remekül válogat és fordít. A mai lengyel dráma az ő kínálatában arról szól, mint a legjobb magyar darabok. A húsz éve tartó átmenet, az elviselhetetlen történelem, nyelvi és kulturális értékzűrzavar szólal meg a színpadon. (Egyébként egy nappal azelőtt, hogy erről beszéltünk, védte meg Patrícia Debrecenben a doktori értekezését a kortárs lengyel drámairodalomról.)

A tíz év fárasztó rohanásban telhetett el. Szokatlan manapság, hogy valakik közügyet látnak el önálló vállalkozásban, önkéntesen. És olcsón. A krakkói centrum ugyanis megdöbbentően minimális pénzből működik. Most pedig egy elképesztő vállalkozásuk tart: a két ország tizenöt városát (öt magyart, tíz lengyelt) bejárja a Báthory Express magyar-lengyel kultúrkamion. Nemzedék- és kultúraközvetítő művészeti vállalkozás, amely egy kicsit a múltba réved. Abba, amikor ötven-negyven-harminc éve valahogy könnyebben találtak közös élményt, újdonságot, szenzációt egymásban magyarok és lengyelek. Házasságok is születtek. Most a kamionban vetített HU LOVE PL idézi fel ezt. *Ducki Tamás* és *Katarzyna Zolich* készítette, s benne magyar fiúk és lengyel lányok adják fel internetes párkereső hirdetéseiket videoinstalláció formá-

ÉSZAK
MAGYARORSZÁG

Miskolcra is befutott az uniós Báthory Expressz

MISKOLC. Július 1-én Lengyelország veszi át az Európai Unió soros elnöki posztját Magyarországtól. Ezt a „stafétaádadást" szimbolizálva a Europe Direct Miskolc egy szakmai programmal egybekötött lakossági rendezvénysorozatot szervezett. Az eseménnyel a két elnökségre, rajta keresztül a két nemzet sajátosságaira, az önkéntesség erejére, illetve az unió közös céljaiért való küzdelmük bemutatására kívánják felhívni a figyelmet.

A közel három hétig tartó program első eleme volt a Krakkói Magyar Centrum szervezésében Miskolcra érkező Báthory Expressz Magyar-Lengyel Kultúrkamion. A projekt keretében 5 magyar - Budapest, Pécs, Szeged, Debrecen, Miskolc - és 10 lengyel nagyvároson keresztül átutazó kisteherautó emlékképeket és történeteket gyűjt a helyi lakosságtól, amiből az út végén kiállítás készül Magyarországon és Lengyelországban. **ÉM**

MAGYAR-LENGYEL KULTÚRKAMION

Szombaton a Miskolci Egyetemen...

...vasárnap a Városház téren várta az érdeklődőket a Báthory Expressz. FOTÓ: BUJDOS TIBOR

» est.hu

PÉCSI ESTI

88 OLDALON

INGYENES | FREE XVI. ÉVFOLYAM 09. (2011) | május 5–18. |

KRAKKÓI MAGYAR CENTRUM 10 ÉV

2011. május 6–június 5.

BUDAPEST-VARSÓ

MAGYAR KÖZTÁRSASÁG KÜLÜGYMINISZTÉRIUMA

15 város EMLÉK-, ÉS JÖVŐ-
30 nap KÉPEK KÉT NÉP
3239 km BARÁTSÁGÁRÓL

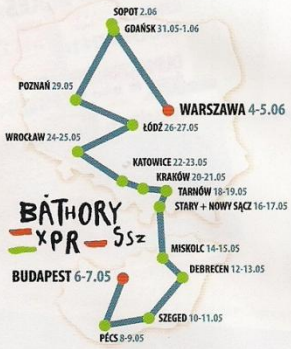

**Hozd el a fényképed,
oszd meg az emléked,
keresd meg a szerelmed**

HELYSZÍNEK

Magyarországon

Budapest
május 6. - Műcsarnok melletti parkoló
május 7. - Nyugati téri parkoló

Pécs
május 8. - Széchenyi tér
május 9. - ANK előtti tér

Szeged
május 10. - Klauzál tér
május 11. - Aradi vértanúk tere

Debrecen
május 12. - Debreceni Egyetem
május 13. - Kossuth tér

Miskolc
május 14. - Miskolci Egyetem Egyetemváros B1
május 15. - Városháztér

RETRO-RECYCLING

BATHORYEXPRESSZ.COM
HUNGARY.ART.PL

» est.hu

84 OLDALON

SZEKSZÁRDI +1

INGYENES | FREE XII. ÉVFOLYAM 09. (2011) | május 5–18. |

Mindenmás:

Báthory Expressz

május 9.: A

POLAK-WĘGIER DWA BRATANKI, azaz lengyel-magyar két jóbarát. A városokon és országokon keresztülszáguldó Báthory Expressz pontosan erről szól, illetve a feledésbe merült jóbarátság felélesztésén is fáradozik.

A Báthory Expressz mind Magyarországon, mind Lengyelországban jól ismert, a negyven évnél idősebb korosztály képviselőiben pedig kultikus emlékeket idéz. A 60-70-es évek fiatal nemzedéke szinte kivétel nélkül e vonattal indult útnak, hogy megjárja a krakkói színházi fesztiválokat, a gdanski kortárs képzőművészeti galériákat, a varsói jazz jamboree-kat, és a filmszemléket. A lengyelek pedig ugyanezzel a vonattal tömegével érkeztek hozzánk bevásárló körutakra vagy nyaralni.

A Báthory Expressz – ami ez esetben egy kisteherautó – május 6-án indul Budapestről, és 30 nap alatt 15 városon, ezen belül 5 magyar (Budapest, Pécs, Szeged, Debrecen, Miskolc) valamint 10 lengyel nagyvároson áthaladva érkezik meg Varsóba. Az autó minden állomáson két napon át gyűjti a helyiek által hozott emlékképeket, hazánkban a lengyelekről, Lengyelországban pedig a magyarokról szóló történeteket, fotókat, emléktárgyakat. Az így összegyűjtött relikviákat a következő helyszínen nyílt installáció keretében ki is állítják a kamion körül. A kisteherautó külső felülete szintén a magyar-lengyel barátság felületévé válik, hiszen grafitiket és üzeneteket lehet rá festeni, amiket Lengyelországban is látnak majd.

→ A.P.

metropol
BUDAPEST
2011. május 4.
SZERDA
www.metropol.hu
Nappal 15–16°C
Éjjel 3–8°C

Busszal a barátokhoz

Évtizedes kapcsolatok kötik össze hazánkat és Lengyelországot, ahogyan a „Lengyel, magyar, két jó barát" mondás is bizonyítja, de vajon tudjuk-e, miért? És egyáltalán, mit jelent ez a barátság a gyakorlatban, a mindennapokban? A Báthory Expressz, egy 35 éves Nysából kialakított „kultúrbusz" ezekre a kérdésekre keresi a választ május 6-tól egy hónapon át öt magyar és tíz lengyel városban.

– A mai fiatalok már semmit sem tudnak ennek a jelenségnek a gyökereiről, ezért a weben is útnak indítunk két projektet – mondta Pászt Patrícia, a tízéves Krakkói Magyar Centrum alapítója és vezetője. A „Fejezd be" címet viselő pályázatban a „Magyar, lengyel..." kezdetű mondatot kell befejezéssel ellátni, míg a másik kezdeményezés abból indul ki, hogy sok magyar férfi vett el lengyel nőt a hatvanas-hetvenes években. Egy olyan portált indítanak, ahol üzenetekben mondhatja el minden magyar férfi, hogy miért szeretne lengyel nőt, és fordítva. ● METROPOL

A végeredmény

- **Az összeszedett anyag** abba a filmbe kerül majd bele, amelyet az útról, az emlékekről, a megkérdezettekről forgatnak.
- **Ezt a filmet** átadják majd a két ország képviselőinek június 30-án, amikor az unió soros elnökségét Lengyelország veszi át.
- **A tárlatot augusztusban** Budapesten, szeptemberben pedig a Krakkói Magyar Centrumban mutatják majd be.

POLGÁRI KÖZÉLETI NAPILAP WWW.MAGYARHIRLAP.HU
E-MAIL: MH@MAGYARHIRLAP.HU TELEFON: +36-1-887-3230

MAGYAR HÍRLAP

2011. MÁJUS 4., SZERDA
MAI LAPSZÁMUNKAT SZERKESZTETTE: HUTH GERGELY
44. ÉVFOLYAM 103. SZÁM
16 OLDAL
143 FORINT

ÉGSZÍNKÉK NÍZÁVAL A LENGYEL–MAGYAR BARÁTSÁGÉRT

Úton a retro: elindul a kultúrbusz

ZSIGMOND NÓRA

Pénteken indul útjára Budapestről a Báthory Expressz. Az egy hónap alatt öt magyarországi és tíz lengyel nagyvároson áthaladó Níza típusú, égszínkék kultúrbusz a magyarok és a lengyelek több évszázados jó viszonyára igyekszik felhívni a figyelmet. A nagyszabású nemzetközi projekt ötletgazdája az idén tízéves Krakkói Magyar Centrum.

Azoknak, akik a hatvanas–hetvenes években voltak fiatalok, valószínűleg ismerős a Báthory Expressz, a Magyarországot és Lengyelországot a szocializmus éveiben összekötő, legendás nemzetközi gyorsvonat, amelyről a Pászt Patrícia vezette Krakkói Magyar Centrum által kezdeményezett kulturális program a nevét kapta. Ennek középpontjában a magyar EU-elnökség lengyelországi megismertetése és a magyar–lengyel civil kapcsolatok erősítése áll. A szocializmus évtizedeiben a két ország lakossága, a hasonló történelmi-politikai helyzet miatt, kulturálisan és társadalmilag is jó viszonyt ápolt. A magyar fiatalok közkedvelt célpontjai voltak a lengyel városok, évente ezrével indultak útnak, hogy megjárják a krakkói színházi fesztiválokat, gdanski kortárs művészeti galériákat, varsói jazz-jamboree-kat és filmszemléket. A lengyelek pedig szívesen jöttek nyaranta a Balatonhoz és Budapestre. Az utazások során rengeteg barátság, szerelem, házasság született, amely következményeként – miként Pászt Patríciától megtudtuk – ma Magyarországon csaknem tízezer lengyel él, Lengyelországban pedig hasonló számú magyar, sok-sok kétnyelvű, kettős identitású gyermekkel.

A rendszerváltozás ismert következményei – a felejtés vágya, az immár szabad nyugati világ csábítása – elhalványították a híres lengyel–magyar barátságot, pedig ma talán többet tanulhatnánk egymástól, mint a szocializmusban. A Báthory Expresszel a szervezők célja az egykor virágzó kapcsolatok felelevenítése. A tizenöt városon – Budapest, Pécs, Szeged, Debrecen, Miskolc, Nowy, Sacz, Tarnów, Krakkó, Wroclaw, Lódz, Poznan, Gdansk, Sopot, Varsó – áthaladó, mindenhol napokig állomásozó Níza típusú retrobusz várja a hatvanas–hetvenes években fiatal generáció emlékeit (fotókat, szuveníreket stb.), így, a személyes történeteken keresztül megismertetve a ma ifjúságával a magyar–lengyel barátságot. A kultúrbusz útja során összegyűlő anyag a tervek szerint a célállomáson, Varsóban júliusban, Budapesten augusztusban, Krakkóban pedig szeptemberben lesz látható, így ünnepelve a soros EU-elnökségi staféta átadását. ■

fidelio
Kulturális programmagazin
2011 JANUÁR
INGYENES

ARKADIUSZ BERNAŚ
a Lengyel Intézet igazgatója

Pászt Patrícia: MAI LENGYEL DRÁMAIRODALOM (Kalligram, 2010)

Mrożek, Gombrowicz, Różewicz neve nem csöng ismeretlenül a magyar színházbarátok körében, sőt! Műveik a magyar színházak repertoárján gyakran feltűnnek, a nézők számára vonzerőnek számítanak – elég csak az utóbbi időből a Bárka Színház jóval száz fölötti előadást megérő *Mulatságát* említenünk. Szerencsére a kortárs lengyel drámairodalom alkotásai is eljutnak e tájra – Janusz Głowacki *Negyedik nővére* már három magyar nyelvű bemutatónál jár, Tadeusz Słobodzianek *Ilja prófétáját* pedig nemrég rendezte újra Bocsárdi László –, a friss termésről, az új tendenciákról azonban eleddig nem készült sem magyar, sem lengyel nyelven összegző jellegű kiadvány. Pászt Patrícia monográfiája ezt a hiányt pótolja. A kötetet azonban gördülékeny, olvasmányos stílusa miatt nem csupán a filológiai és történeti adatok iránt fogékony polonisták és kritikusok érdeklődésére tarthat számot.

Przyjaźń na czterech kołach

AKCJA | PAWEŁ GAWLIK

Przejechać Nysą z Budapesztu do Warszawy i po drodze dowiedzieć się, na ile prawdziwe jest powiedzenie: Polak Węgier dwa bratanki. Taki pomysł mieli Katarzyna Zolich i Tomasz Ducki na inaugurację polskiej prezydencji w Unii Europejskiej

Wraz z obchodzącym dziesięciolecie istnienia krakowskim Centrum Węgierskim chcieliśmy przygotować jakąś inicjatywę na początek naszego przewodnictwa w UE. Szukaliśmy formuły różniącej się od tradycyjnych konferencji czy wizyt oficjeli – opowiada Katarzyna Zolich. – Chcieliśmy też przekonać się, jak wygląda dziś przyjaźń polsko-węgierska. Postanowiliśmy dać szansę ludziom, by mogli się wypowiedzieć na temat łączących nas więzów.

Nazwą projekt nawiązuje do PKP „Batory", który przez wiele lat łączył Polskę z Węgrami. Jak się okazało, przejazdy tym pociągiem i wyjazdy nad Balaton za czasów PRL wciąż są żywe w pamięci wielu osób.

Granatowa nyska przejechała 3250 kilometrów. Na zdjęciu czwórka z jej licznej ekipy: **Adam Nemeth, Geza Bagi, Patricia Paszt, Szabolcs Sóber**

MATERIAŁY PRYWATNE

Romanse, przemyt i ćwiczenia językowe

Dziewiętnastoletnia granatowa nyska wyruszyła w miesięczną trasę 6 maja. Z powodu ciągłych awarii większą część drogi pokonywała na lawecie, ale mimo to odwiedziła pięć węgierskich i 11 polskich miast. Na każdym przystanku członkowie objazdowej trupy zachęcali przechodniów do dzielenia się wspomnieniami związanymi z obojga krajami. Węgrzy przypominali sobie podróże do Polski, Polacy – wakacje na Węgrzech.

– Ludzie ze starszego pokolenia, dorośli już w czasach PRL, opowiadali wiele o gościnności Węgrów i serdeczności, z jaką się spotykali podczas swoich wizyt – dzieli się swoimi obserwacjami Zolich. – Starsze panie wspominały też często – i to z wypiekami na twarzy – przystojnych Węgrów. Ale choć większość relacji nagrywaliśmy, one się na to nie zgadzały – nie chciały, żeby wnuki dowiedziały się o ich romansach sprzed lat. Wiele wspomnień dotyczyło też przemycania towarów z jednego kraju do drugiego.

Młodsi, którzy wyjeżdżali z Polski już w latach 90., darzą, jak się okazało, Węgry pewnym sentymentem, ale raczej traktują je w zasadzie jak każdy inny kraj europejski. – Najczęściej jednak operują stereotypami.

Twierdzą, że Węgry są daleko i że używa się tam strasznego języka, którego nie da się zrozumieć – mówi Zolich.

Była zdziwiona, jak chętnie ludzie opowiadają o swoich przeżyciach.

– Nikogo nie trzeba było specjalnie nakłaniać do wspomnień. Wręcz przeciwnie – wydawało się, że ludzie czekali na taką okazję – mówi. I przywołuje spotkanie z pewnym Węgrem, który opowiedział bardzo smutną historię sprzed lat.

Mężczyzna pracował kiedyś w kopalni z Polakami przy podkładaniu ładunków wybuchowych. Pewnego dnia zdarzył się wypadek – materiał wybuchowy zranił śmiertelnie jednego z polskich pracowników.

– Od tego wydarzenia minęły dwie dekady, a ten człowiek do tej pory czekał na okazję, aby z kimś się tym wspomnieniem podzielić – mówi Zolich.

Najczęściej jednak ekipa nyski słuchała nie tak wstrząsających opowieści. A i bywała swego rodzaju szkołą.

– W Sopocie przyszła do nas kobieta, która studiowała przed laty na Węgrzech, ale od tamtej pory nie miała sposobności mówić po węgiersku – opowiada Zolich. – Spędziła z nami cały dzień, szczęśliwa, że może sobie przypomnieć słowa, i wieczorem wyrażała się już niemal płynnie.

Szukanie pomników i miłość sprzed lat

Oprócz spisywania i nagrywania wspomnień ekipa Batory Express zbierała także od odwiedzających ją po drodze osób pamiątki. Otrzymali zeszyty z wypisanymi ręcznie rozmówkami polsko-węgierskimi, bilety ze spotkań piłkarskich między obojga państwami, plakietki „Solidarności" przechowywane przez Węgrów. I przede wszystkim kilkaset zdjęć.

Za tymi fotografiami kryje się wiele interesujących historii. Pewien mężczyzna na przykład przyniósł nietypowe zdjęcia z wycieczki do Budapesztu, którą odbył w latach 70. A fotografował się wówczas pod każdym napotkanym komunistycznym pomnikiem. Był ciekaw, które z nich stoją do dziś i co się dzieje z tymi, których już zobaczyć nie można. Gdy dowiedział się, że wszystkie pomniki z tamtego okresu zostały zgromadzone w specjalnym parku komunizmu, wyraził żal, że na podobny pomysł nie wpadł nikt w Polsce. I w ten sposób przy nysce wywiązała się spontanicznie bardzo długa dyskusja na temat sposobów zachowania pamięci o komunizmie w obu krajach.

Najbardziej niezwykła okazała się jednak sprawa zdjęcia otrzymanego przez zespół Batory Expressu w Budapeszcie. Mężczyzna, który je przyniósł, powiedział, że przedstawia ono jego byłą dziewczynę, która mieszka w Poznaniu, a z którą wspólnie studiowali za granicą. Długo opowiadał historię ich niegdysiejszej miłości.

Nyska zajechała do stolicy Wielkopolski i tam odwiedziła ją kobieta, która opowiedziała identyczną historię. Ekipa Batory Express pokazała jej więc budapeszteńską fotografię. Gdy ją zobaczyła, zmieszana niemal uciekła w popłochu. Po pewnym czasie jednak wróciła i poprosiła o adres swojego byłego chłopaka. Napisała do niego list, on odpowiedział. Dzięki projektowi Zolich i Duckiego znowu nawiązali kontakt.

Samochód jak międzypaństwowy pociąg

Odwiedzających nyskę osób było bardzo wiele, ale zdarzali się i tacy, którzy postanowili potraktować ją prawie jak PKP „Batory". Pierwotna ekipa pojazdu składała się z trzech osób: kierowcy Gezy Bagiego, związanego z Centrum Węgierskim Szabolcsa Sóbera oraz jego dyrektor Patricii Paszt, którą w Krakowie miała zmienić Katarzyna Zolich. Ale już w Budapeszcie dołączył do składu Adam Nemeth i przebył całą trasę. W Miszkolcu dosiadł się Csaba Hadhazi i był pasażerem do Wrocławia. Z Katowic do Poznania przejechała Małgorzata Cekiera, a z Poznania do stolicy – Michał Marek.

Teraz nysa Batory Express nie ma już pasażerów. Stoi sobie spokojnie w ambasadzie węgierskiej w Warszawie. Ale nie jest to koniec jej przygód. Na ulicę wyjedzie znów jesienią, przy okazji spotkania premierów Polski i Węgier.

– Planujemy wręczyć im „Wielki album przyjaźni polsko-węgierskiej", czyli wszystkie zdjęcia, fragmenty relacji i wpisy do księgi pamiątkowej naszej podróży – zdradza Katarzyna Zolich.

A później granatowa 19-latka jeszcze raz przemierzy trasę, tyle że z Warszawy do Budapesztu. I tam trafi do jednego z muzeów. Kto wie, czy nie stanie się kolejną atrakcją, którą turyści z Polski chętnie będą oglądać?